

swój gospodarstwo, gdzie wychowywali się
od dziecka. I co było porządek? Gdzie pojsić? Gdzie
zmalesć schronienie, dach nad głową? Skąd
wziąć kawałek chleba do zycia? Zarobić nie
było gdzie, a przecież trzeba było wyżywić rodzinę
składającą się z siedmiu osób. Okupanci
ziemie nasze zajęli na terenie wojskowe i poro-
bili dwory, a nas wykorzystywali, zmuszali do
ciężkiej pracy o kawałku czarnego chleba
i o szklance gorzkiej kawy. Graszem otrzymy-
waliśmy niewielką ilość marmolady, co
miało stanowić całodzienną wyżywienie
i wynagrodzenie pracującego. I co miał
porządek biedny człowiek, jak dać utrzymanie

rodzinną, w co się wmas, kiedy nadzieje sroga
zima, a jednak do pracy trzeba było iść
bez względu na pogodę, w przeciwnym bowiem
razie zandarmmeria aresztowała nie tylko
winowajcę, ale całą jego rodzinę. Niedaleko nas
był obóz karny dla jurnaków. Ze straszonym
bólą patrzyliśmy na tych biednych jurnaków,
którzy wracali wieczorem zmierznięci i głodni
po całodzienną pracę do obozu, gdzie roz-
się od robactwa. Były to bardzo smutne
obrazy, które nie dadzą się tak prędko
zaprzeć.

Kapusta Eleonora

kl VIII